

**(Corriere dello Sport - R.Maida) To nie była przypadkowa zapowiedź Gianluci Petrachiego, dyrektora sportowego Torino, który potwierdził rezygnację, alarmując Romę. Powrót Juana Manuela Iturbe, po trzecim nieudanym sezonie w jego młodej karierze, jest jednym z problemów, które musi rozwiązać Monchi.**

Sprzedaż Salaha jest łatwa, sprzedać Iturbe trochę mniej, mimo braku lewonożnych napastników, który odczuwa się wokół (wliczając Romę). Iturbe jest ciekawym przypadkiem do analizy dla pasjonatów absurdu. Wyrwany wykwalifikowanej konkurencji za grube miliony (nigdy nie było wiadomo za ile, powiedzmy, że za około 25) w 2014 roku, po długim przeciąganiu liny z Veroną, podpisał pięcioletnią umowę z Romą i teraz, na dwa lata przed jej końcem, ma w ręku wilczy bilet: to nieunikniony los chłopaka o wielkich perspektywach, który w ciągu trzech sezonów zdobył tylko pięć goli, do których trzeba dodać trafienie w Torino w końcówce seoznu.

W międzyczasie ze skromną ambicją starał się wrócić do gry w Anglii, w Bournemouth, bez jakiegokolwiek gry. Był motywowany przez Spallettiego - dajcie mi go, a go odzyskam, - potem przez Mihajlovica, ale z każdym dniem było gorzej. Teraz Roma ma nadzieję, że zacznie od zera: być może właśnie w Veronie?

Autor: abruzzo